

DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PODZIEMKA NA DZIENNIK „CZAS”

rocznie	zł. 24	zł. 24
półrocznie	12	12
kwartalnie	6	6
miesięcznie	2 cen. 25	2 cen. 25

W. Grabow

rocznie	zł. 30	zł. 30
półrocznie	15	15
kwartalnie	8	8
miesięcznie	2 cen. 25	2 cen. 25

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się

przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniężnymi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 12 stycznia.

Dziennik francuski *la Presse* pisał w jednym w ostatnich swoich numerów, że długo uwierzyć nie chciał aby księstwo Monako mogło się stać przedmiotem kwestyi europejskiej, ale że się w końcu przekonał, iż księstwo to jakkolwiek małe może zbiedz ogólności dać powód do ważnych negocjacji. Wspominaliśmy w piśmie naszym o zamiarze przypisywanym Rosji nabycia tego kraiku od panującego księcia Karola III. Wszakże zaprzeczono tej wieści, nie tak dalece jednakowoż zdaniem *Pressy*, aby się ponowić nie miała.

Księstwo Monako ma siedm tysięcy mieszkańców rozłożonych na trzy gminy: Monako, Mentone i Rocca-brune. Monako jest stolicą chociaż ma tylko tysiąc pięćset mieszkańców, Mentone ma ich trzy tysiące. Od r. 1848 Piemont zajął to ostatnie miasto jakoteż Rocca-brune, na mocy praw, które hr. Cavour starał się wykazać w obszernym pamiętniku; mieszkańcy nie stawili oporu, a książę przez lat dziesięć nie zdołał uzyskać pomocy mocarstw do których się z protestacją przeciw zaborowi sardyńskiemu udawał. Ustąpienie przeto kraju swego Rosji mogłoby księciu być na rękę, załatwiłoby przytem sprawę, bo Rosya chętnie zostawiłaby Piemontowi zajęte przezeń miasta głównie jej bowiem idzie o Monako, które jakkolwiek małe, ma port bardzo wygodny, dający się na port wojenny przerobić.

Naturalnie, że w takim przypadku może być tylko mowa o porcie wojennym a nie o składzie węgla jak w Villafranca, bo na cóżby przydać się miały Rosji tak bliskie siebie stacye węglane? Pojąć łatwo, że Rosya chciałaby mieć stacyę w Brindisi, czemu jak obiegają wieści sprzeciwiał się król neapolitański, ale względem Monako, inne muszą być widoki, bo też między dzierżawą i dziedzictwem wielka różnica.

Dla tych też właśnie widoków, utrzymuje *la Presse*, nabycie księstwa Monako przez Rosyę, stałoby się kwestyą europejską, a żadną miarą Francya zezwoliłaby na to nie mogła. Anglii mającej porty wojenne w Malcie i Gibraltarze niewypadałoby stawiać o-

pozycyi Rosyi, ale Francya mogłaby zastanowić się nad skutkami, jakieby dla jej przewagi na Śródziemnym morzu mógł mieć port wojenny rosyjski o kilka mil od Tuluzy.

Dziwi nas tylko jak dziennik *la Presse*, który zwykle kwestye polityczne z obszerniejszego i wyższego stanowiska traktuje, widzi jedyną trudność sprzedaży Monako w owym niebezpieczeństwie dla portu tulońskiego. Zdaje nam się, że tutaj wartoby się odwołać nieco do prawa, i zapytać: czy panującemu wolno kraj swój sprzedawać dla swej dogodności, bez żadnego względu na wolę i dobro poddanych? czy wolno sprzedawać władzę jaką ma, i jakiej mu nikt nie zaprzecza, ale dopóty tylko dopóki ją sam wykonywa? czy w takim wypadku ustąpienia wszystkich praw nie należałoby przynajmniej uwzględnić czy nabywca jest tejże samej religii i pochodzenia co mieszkańcy, którzy przejść mają pod jego panowanie? W wiekach średnich kiedy sprzedawano kraje, miano na to zwykle uwagę. Nie chcemy wierzyć, aby dziś miało być gorzej niż wtedy, i dla tego uważaliśmy sprzedaż księstwa Monako za czczą pogłoskę. Gdyby jednak miała być prawdziwą, zdaje nam się, iż ważniejszą ztąd wyrodziłaby się kwestya aniżeli ta, jaką stawia pomieniony dziennik francuzki.

Korespondencya Czasu.

Poznań 10 stycznia.

Gdy życie publiczne w tak małym, jak nasze Księstwo, budzić się pocnie obręb, objawiać się zwykły obok głównego prądu jego odrębne jeszcze prądy. Znaleźli się znowu i znani z gorliwości obywatele, którzy zawczasu podniósłszy myśl krzątania się około wyborów, dali cały a tak szczególny popęd wyborcom. Mieli oni prawo do tego, skoro tak żywo uzuli obywatelski ten obowiązek i skoro tak pomyślny skutek uwieńczył ich mozolne usiłowania. Ze zaś tu i owdzie powstało później niezadowolenie, to „jeszcze się ten nieurodził, aby wszystkim dogodził”. Nie wspominaliśmy może o tem, gdyby się to jedynie tyczyło osobistych ambicji; że chciano przenieść tę rzecz na pole ogólne, na pole zasad, odzywając się, że *oligarchia* kręśla poselskie ile możności między siebie podzieliła. Na cóż się przyda, pytamy, stawianie podobnych, a nieuzasadnionych różnic? Ogół zupełnie co innego miał na myśli,

obierając z przykładną jednością obecnych deputowanych. Bądźmy otwarci. Chodziło mu ten raz o ludzi z imieniem tak z charakteru, jak intelligencji i położenia towarzyskiego znanych, znanych nawet po za obrębem Księstwa, bo tacy właśnie ułatwione poniekąd mają trudne stanowisko w dzisiejszych okolicznościach które zdają się nam być przychylniejsze niż dawniej. Zresztą popierane będą interesa nasze publicznie przez te same w znacznej części osoby, które się już niemi na innej drodze zajmowały lub się około nich krzątały.

Postępowanie, jakiego trzymać się będą deputowani polscy, zaczyna tu coraz żywiej zajmować. Już raz wspominałem, że usposobienie nasze przychylniejsze jest obecnemu ministeryum, aniżeli przeszłemu, którego twarz dwulicową skreślił tak dobrze *Dziennik Poznański* z d. 6 b. m. Do tej zmiany usposobień naszych powoduje nas otwarte i szczere uznanie konstytucyi, zapowiedź księcia Rejenta „iż co się obieca, tego trzeba dotrzymać”, dalej samo przeciwstawienie obecnego ministeryum dawniejszemu, a wreszcie nie publiczne prawda oznaki, ale zawsze oznaki pewnego uwzględnienia słusznych przedstawień i zażaleń, tak w sprawie dawnego instytutu kredytowego, jak i w sprawie znanej wyborów. Moglibyśmy już dzisiaj obznajmić was z przebiegiem co dopiero wspomnianych zażaleń, ale niepozwalają jeszcze na to łatwe do zrozumienia względy, tak prywatne jak publiczne.

Ci z pomiędzy nas, którzyby chcieli sojuszu z ministeryum, nie zmienili dotąd swej opinii. Są i tacy, którzy nie dla tego chcą sojuszu, że ministeryum jest liberalniejsze, ale dla tego, że jest ministeryum. Nie będziemy się zastanawiać nad podobną opinią, która zresztą nie przeszła — ile wiemy — progów domowych, ale weźmiemy na uwagę, co byśmy w ogóle kiedykolwiek zyskać mogli, należąc do jakiegobądź partii. Dziś widziano by nas w obozie zwycięzców, ale zapewne zawsze raczej w teorii; jutro zaś? jutro w obozie zwyciężonych, wystawionych najbardziej na razy. Bo rzady stronnictw w Prusach — widzieliśmy to od roku 1850 — w niczem nie są podobne do rządów stronnictw w Anglii. Mówimy tu już nie ze stanowiska naszego, ale w ogóle. W Anglii mają rzady stronnictw silne i stałe zapory. Tam jakiegokolwiek stronnictwo będzie u władzy, nie może wyzykiwać prasy, konsensów itd. nie może na mocy prawa policyjnego naruszać wolności i majtkowości, ani bruzdzić korporacyom i stowarzyszeniom. Na straży tamtych i tych stoi w Anglii *jury*.

Deputowani nasi, wszyscy dzisiaj wyjeżdżają do Berlina. Kilku z nich z familią, jak hr. Cieszkowski, Skórzewski i p. Stalewski.

Podjęty w grudniu r. z. spis ludności w całym państwie, uskutecznił się u nas. Według niego mamy w Poznaniu przeszło 41,000 mieszkańców. Z tych jest połowa katolików. Jest to rezultat,

który wielu zadziwił. Na oko bowiem wygląda Poznań, a przynajmniej część jego po lewej stronie Warty, dość sędziwie.

Dziennik Poznański ma dziś już około 600 prenumeratorów.

Paryż 8 stycznia.

Dopiero *Monitor* wczorajszy ogłosił małą notę o niespokojności, jaką obudziło przemówienie Cesarza do barona Hübnera. Nota ta nie podaje tekstu przemówienia, lecz zapewniła, że niespokojność była bezzasadna. Popłoch jaki wywołały słowa cesarskie po Nowym Roku nie pochodziły z samych wyrazów, ani nawet z tonu, w którym zostały wymówione. Przysłowie: „le ton fait la chanson” nie mogło być wcale do tego zastosowane. Popłoch wyrodził się z pewnego rodzaju sztywności, którą objawiły w tym razie obie strony. Baron Hübner jest biegłym dyplomata, lecz zagadniony jak mówią, nagle przez Cesarza nie odparł słów jego dość szybko tak zwaną „repatrie”. Dnia 2go stycznia Cesarz, Cesarzowa i księżna Matylda starały się odrobić co się stało, okazując uprzejmość dla barona Hübnera. Dziś baron Hübner je obiad u hr. Walewskiego.

Postępowanie dworu i hr. Walewskiego ma na celu uspokojenie trwożliwej giełdy, spadającej zawczasem. Co do gruntu stosunków, te są mniej więcej te same. Paryż rozbiera z pilnością artykuł, który onegdajszy *Times* o tych stosunkach napisał. Artykuł *Timesa* jest ważny, bo niektóre punkta odsłania. Widzi on konieczną neutralność Anglii, ale tylko z początku. Ostatni wyraz intryguje. Wczorajszy artykuł *Timesa* jest zupełnie przeciwny opinii. Podróż Cesarza Aleksandra do Anglii ma mieć na celu utrzymanie neutralności Anglii. O zamiarze tróistego traktatu między Francją, Anglią i Rosyą jeszcze mówią, ale w zawarcie jego nie wierzą. Gabinet angielski jest wrościeżeniu i pokazują to jego dzienniki. *Standard* marzy jeszcze o wdaniu się całej Europy!! Najwięcej zajmuje stosunek Rosji do Francji. Zdaje się być pewnem, że dotąd nie ma żadnego traktatu między Francją a Rosyą, i że rzeczy jeszcze się układają. Czy Francya chce samej neutralności Rosji? czy przeciwnie chce jej współdziałania? nie wiadomo. Nie wiadomo także na jakich warunkach odbyłoby się współdziałanie Rosji. Duchowieństwo widząc w możebnym współdziałaniu Rosji wielką kwestyę religijną, nie mało niemi się zajmuje. Opinii *Univera* nie dzieli znaczna część duchowieństwa i ta część spogląda z mniejszą obawą na projekt reformy państwa rzymskiego a z większą na następstwa współdziałania Rosji w środkowej Europie. Główna polityczna i religijna trudność możebnej wojny nie jest tyle na południe ile w środkowej Europie i tak Europa jak religia mają prawo domagania się gwarancyi. Tę gwarancyę miała zdaje się na myśli *Pressa*, kiedy pisała wczorajszy artykuł o zwiększeniu się

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

II.

Zwykle wypadki — Nowości w teatrze — Dobra wiara dzienników — Cyryl p. Hine — Teatr amatorski — Gitarzyści w Warszawie — Konkurs — Cisza w stolicy — Moral — Odezwa P. K. Forstera z Berlina — Zima — Wisła — Most stały.

Kilka maskarad, nieco tańczących wieczorów; przytęm koncert i w dodatku parę nowości w teatrze, oto powszednie wypadki zeszłego tygodnia, nie tak bardzo obfitującego w godne wspomnienia szczegóły.

Ala ponieważ wspomnieliśmy o nowościach teatralnych, musimy to uzupełnić wzmianką o jednej, jaką w tych czasach przedstawiono w teatrze Rozmaitości. Jest nią „Godzina u Dziennikarza” krotowchwa w jednym akcie ze śpiewkami. Zaczniemy od przebieżenia jej treści. Młody dziennikarz Edmund zakochał się w Anieli, córce obywatela, który mając uprzedzenie do literatów, ani słuchał o tem niechciał. Aniela bawiła w Warszawie u przyjaciół Edmunda, gdzie tenże ją poznał. Za przybyciem ojca, wzbroniony mu został wstęp do domu, i Edmund z roli kochanka przeszedł do roli odrzuconego. Ojciec jednak Anieli, pragnąc się osobiście przekonać o charakterze konkurenta dziennikarza, schodzi go w jego redakcyi, nie dając się poznać, i tam z rozmaitych drobnych stań nowiactwa sceny w tej krotowchwie, przekonywa się o jego sposobie myślenia i nakłania się ku niemu. W końcu przybywa Stanisław, i wydaje się podejście obywatela, a gdy Edmund chce mu za-

to czynić gorzkie wyrzuty, ten od razu rozstrzyga kwestyę, bo dziękując mu za udzieloną naukę, wynagradza go ręką Anieli.

Otóż i cała historia, przepłatająca już komicznymi scenami już śpiewkami; jednem słowem krotowchwa, czyli Veauville, jakich tysiące piszą Francuzi, pod nazwą okolicznościowych, z tą tylko różnicą, że nie obraża uszu słuchacza, jak tyle innych ramot przyswojonych naszemu językowi, a które już załazy repertuar polski.

Skończywszy z treścią idźmy do teatru. Było to w drugie święto Bożego Narodzenia, kiedy spragniona teatru publiczność, rzuciła się tak dalece do niego, że o 4tej z południa już kasę zamknęto. Przyszła kolej na przedstawienie *Godziny*; bito oklaski, żądano powtórzeń śpiewek, wywołano aktorów w czasie trwania scen, jak np. p. Pan-czykowski, a w końcu zaczęto domagać się wymienienia autora, a gdy grający rolę Dziennikarza p. Wilkoszewski, uczynił żądanie życzeniem publiczności, grzmot oklasków połączonych z okrzykiem, uwieńczył przedstawienie tej krotowchwi. Są to fakta poparte nazwiskami wymienionych osób, fakta, którym nikt przecież zaprzeczyć nie zdoła.

Zobaczmy teraz recenzję o tej sztuce sprawozdawcy liniowego... w *Gazecie Warszawskiej*: „W Teatrze Rozmaitości, mieliśmy także nowość, tytuł jej „Godzina u Dziennikarza”, krotowchwa, czy komedia; zdaje się jednak, że to była raczej farsa... z publiczności. Zle wszakże ten żar-cik przyjęto i nasz Dziennikarz przy chórze *silnych objawów niezadowolnienia* złożony został w grobie teatralnego archiwum, podobno bez nadziei zmartwychwstania.”

Z tej małej próbki ocenić może czytelnik sumiennosc i dobrą wiarę naszych pseudo liniowych recenzentów. Cóż to dopiero dlać się musi w kwe-

stach poważniejszych, obchodzących kraj cały, kiedy w takiej drobnostce, nie można się na ich wiarę spuścić.

I komuż to recenzent zaszkodził? Czy autorowi, który przecież nie spłótł jeszcze ani swych losów, ani swej sławy z drobną krotowchwą, napisaną z okoliczności dla zabawki słuchacza; czy sobie i organowi, którego jest pseudo-reprezentantem? Wszakże tysiące oczu na przyjęcie patrzyło, ty-siące słuchaczy oceniło ją pierw, nim sprawozdawca na recenzję się zdołał; coż więc o tem powiedzieć, czytając te fałszy, chyba to tylko, że podobna recenzja nie mogła wyjść z pod pióra, będącego przy zdrowych zmysłach krytyka, ale chyba pisał ją jakiś gorączkowy człowiek! Ale tak jest na tym bożym świecie: „Pereat mundus, fiat justitia” co znaczy po polsku, niech ginie co swoje, a niech żyje obczyzna! —

Drugą nowiną w Wielkim Teatrze, jest wznowienie dramy Muszkietery, tylko w 8 obrazach, poprzedzonych jeszcze prologiem!...

Trzecią zaś najświeższą, ale już nie w teatrze tylko w Warszawie, jest przybycie cyrku p. Hine. Łada chwila rozpocznie on swoje widowiska i zapewne ze sztuk magicznych, które chylą się ku upadkowi, a które jeszcze z wielką zręcznością przedstawia obecnie w sali Dobroczynności p. De-braine, przeciągnie do siebie publiczność, o ile bala i w ogóle karnawałowe zabawy, nie powstrzymają jej od uciech cyrkowych.

Tymczasem zaś Teatr amatorski ciągle postępuje, i dziś jest już prawie pewność, że się złoży i w końcu jeszcze tego miesiąca przyjdzie do skutku. Nie powiedzmy przynajmniej jako już miało nastąpić, że Warszawa nie zdobędzie się na ten środek ludzkości. Co więcej nawet, oprócz dwóch sztuk, jednej przerobionej z francuzkiego, a drugiej oryginalnej, będzie jeszcze zamiast sztuki

francuzkiej, koncert, w którym tylko sami amatorowie i amatorki przyjmą udział. Tak więc aż dwójakiego rodzaju talenta, to jest dramatyczne i muzyczne wesprą to nadzwyczaj korzystne dla ubogich przedsięwzięcie, które sądząc po zamierzaniu Warszawian do amatorskich teatrów, powinno się powieść.

Warszawa w chwili obecnej posiada aż dwóch gitarzystów, to jest bawiącego już w niej od niejakiego czasu p. Stanisława Szczepanowskiego i świeżo przybyłego z Wołynia p. Marka Sokołowskiego. P. Szczepanowski znany już jest oddawna z gry swojej, Sokołowski zaś wystąpił po raz pierwszy na scenie teatru Wielkiego w czasie kontraktów, d. 7 b. m. Nie robimy tu żadnych porównań między jednym i drugim, tem bardziej, że sława p. Szczepanowskiego jako gitarzysty, ustalona już została w całym muzycznym świecie. Przypisać jednak należy, że p. Sokołowski gra bardzo pięknie, i jakkolwiek gitara do rzędu naj-niewdzięczniejszych instrumentów policzoną być może, umie on jednak wydobyć z niej tony, które zdolają zająć słuchacza. Publiczność bardzo dobrze przyjmowała artystę, i jak widać była zadowolona grą jego.

W ciągu tego tygodnia, d. 7 b. m. przystąpiono już do ocenienia sztuk konkursowych, przysłanych z powodu premium Starzyńskiego Edwar-da. Jest ich w ogóle sztuk 25. Wszystkich sędziów, na odbytem u hr. Skarbka jako prezydującego, komitecie, zebrało się jedenastu. Jest to zadanie nie małe, zwłaszcza, że publiczność z ciekawością oczekuje na wypadek, i po ogłoszeniu takowego, sama będzie czy ze sceny czy z książki, oceniać uwieńczoną nagrodą pracę. Sędziowie zatem mają postępować z wielką oględnością i sumiennoscą, aby godnie wywiązać się z położonego w nich zaufania. W tym więc celu ułożono

władzy wszystkich monarchów i różnicy między polityką osobistą a narodową i europejską. Te gwarancje musiały mieć także na myśli *Pressa* pisząc dzisiejszy artykuł o rozszerzeniu zasad roku 1789 i oparciu równowagi europejskiej na lepszej podstawie. Francya właściwie jeszcze się nie zbroi, tylko gotuje zasoby tak lądowe jak morskie. Trzyma w dobrym stanie fortece, obmyśla obronę kolonii, sposobi olbrzymią artylerję, urządza kadry, powiększa gwardję i przyjmuje łatwiej ochotników do wojska. Liczba ochotników ma się powiększać.

Noworoczne słowa cesarskie zniżyły rentę o 3 fr. a w Anglii tylko o pół. Paryżka giełda jest bliską Włoch. Giełdę wyprowadzić może z niepokojności tylko mowa króla sardyńskiego, ale nie sądzą, aby to nastąpiło.

Lord Cowley siedzi ciągle na wsi i poluje z różnymi dyplomatai i figurami rządowemi.

Rządowe dzienniki wystąpiły znowu za Danią i nagłą na Bundestag, aby peprzeżał na koncesyach duńskich. Ambasador duński robi pilne zachody, aby Dania znajdowała poparcie w dziennikarstwie francuzkiem. Ambasada szwedzka jest cicha, z powodu delikatnego zdrowia ambasadorowej. Natomiast matka ambasadorowej, Angielka, przyjmuje i myśli w salonach swych licznie przyjmować.

Zajmowanie godności serbskiego przedstawiciela przez p. Magazynowicza, którego opinie są znane, jest różne tłumaczone. Pan Magazynowicz był niegdyś sekretarzem pana Garaszana. Dziwi tu, że Serbia powołała na księcia nie syna Miłosa, lecz cicia.

Wzmiankuje o podobieństwie odwołania hr. Kisielowa z Paryża i mianowania go w Warszawie w miejsce księcia Gorczakowa. Horacy Vernet zrobił hr. Kisielowi ozdobił orderem Sgo Stanisława II klasy.

Cesarz polował onegdaj nie w Compiègne, lecz w Rambouillet. Z powrotem Cesarz był wielki obiad w Tuilleryach. Uważają, że Cesarzowa ma się dobrze i że utyla. Dworcy powiadają, że je codzień przed obiadem ostrzygi.

Ogłoszony niedawno dekret, namocy którego Saint Denis etaj się miejscem grobów rodziny cesarskiej pokazał, że Cesarz przemógł długą opozycją księcia Hieronima i że przeniesienie zwłok Napoleona Igo do St. Denis nastąpi przed śmiercią księcia Hieronima. Cesarz ma się udać jutro do St. Denis dla wyznaczenia miejsca na groby swęj dynastji. St. Denis jest prawie próżne. Ciała trzech poprzednich dynastji zostały r. 1793 wyrzucone. Za Restauracyi pochowano w grobach kościelnych tylko Ludwików XVI i XVIII. Ludwik Filip obrał na grób swęj dynastji kościół w Eu. O odbudowaniu wieży kościoła St. Denis nie ma jeszcze mowy. Zwłoki Napoleona I mają być przeniesione dnia 5 maja. W Inwalidach zostanie tylko serce wielkiego wojownika i Cesarza.

Cesarz na mocy dekretu dał 10 milionów za pomogi kasie prac publicznych w Paryżu i upoważnił tę kasę do wypuszczenia 15 milionów bonów. W kraju tak ludnym i przemysłowym jak Francya trzeba obmyślać pracę nie tylko w pokoju, lecz w wojnie. Sądzą, że z 25 milionami miasto Paryż będzie mogło przeprowadzić najtrudniejsze prace i że reszty dokonają przedsiębiorstwa prywatne. Tęgo roku mają zniwelować ziemie około Arc de Triomphe. Monumentalne domy, które zbudowano na tem miejscu nie są jeszcze zamieszkałe.

L. Veuillel wybiera się do Rzymu. Drugi syn Rothshilda żeni się z panną Anspach córką sędzięgo sądu kasacyjnego.

W Cherburgu skończono w przeciągu roku bu-

dowę jachtu cesarskiego „Orzeł“. Budowa jest słiczna.

Teatralne pociągi zabawowe na kolei żelaznej wchodzą w zwyczaj. Dziś przybędzie 500 osób z Limoges na „Roman d'un jeune homme pauvre“ i „les nocés du Figaro“. Wszystkie teatra robią dobre interesa.

Dowiaduję się, że pan Cyprian Robert jest w Australii.

Pan Duchński ogłosił „Zasady dziejów Polski i innych krajów słowiańskich“. Autor wraca słusznie do opinii Nestora, Długosza i Strykowskięgo, według której serce Polski i słowiańszczyzny było nad Wisłą, według której Ruś wyszła z nad Wisły, a wielka Rosya utworzyła się ze zesławian-szczenia Finów.

London 7 stycznia.

SS. Pieniężny świat niemoże jeszcze ochłonąć z przestachu wynikłego z sceny, którą jakżeby na pamiętkę rozmowy pierwszego konsula z ambasadorem angielskim po zawarciu traktatu w Amiens, Cesarz Napoleon powtórzył w Tuilleryach. Wrzenie to nie jest tak silne w Anglii jak we Francji, jednak wpływa mocno na czynności tutejszej giełdy. Wiadomość że Cesarz na przyjęciu w Tuilleryach w przeszłą sobotę, bardzo był uprzedzającym dla p. Hübnera, uspokoiła tu umysły tem więcej, że opinia w Anglii wiele jeszcze przypuszcza środków odwrócenia grożącej wojny. Głównie obawiają się nieprzewidzianego jakiego wypadku, który by wstrząsnął natężeniem położeniem, i wielbiciele Cesarza Napoleona dziwią się iż zwykłe tak oględny, swem wystąpieniem dał otuchę Włochom w ich obecnem usposobieniu, co może sięgnąć na nich następstwa nieszechśliwego jakiego wybuchu.

Wypadki w Serbii wielkie zrobiły wrażenie w Carogrodzie. Z początku Sultan miał mieć zamiar opierania się postanowieniu skupczyny ale wpływ obcych rezydentów, zwłaszcza sir H. Bulwer miał zmienić zamiysł jego. Niepokoje ciągle trwają w Kandyi. W Azji źle idzie Omerowi paszy, i w parę spotkaniach oddziały jego prawie pobite cofnąć się musiały.

Doszedł tu raport p. Gladstone w sprawie jonskiej ale ogłoszony jeszcze nie został. W Atenach powtórzone były podczas jego tam pobytu demonstracye na rzecz połączenia wysp tych z Grecją, i słyhać że reprezentacya jonska ma zamiar odwołania się do państw które podpisały traktat w 1816 r., gdyby się Anglia wzbraniała odstąpić od swego protektoratu.

Rozmaite drobne fakta wskazują że jeżeli jeszcze nienastąpiło przyjaźniejsze zbliżenie między Anglią i Rosją, starania z obu stron są ku temu. Dzienniki angielskie, z zwykłą sobie zgodnością w sprawach ogólnie kraj obchodzących, zmieniły znaczenie ton swój względem Rosji. Rząd rosyjski wydał teraz rozkaz aby poddani angielscy tych samych praw używali w jego państwie, jak poddani innych przyjaznych mocarstw.

Ustęp messauzu prezydenta Buchanan tyczący się Kuby, wniesiony był przed Izbę deputowanych przez posła Ulloa. Każden Hiszpan, jakiegokolwiek opinii dotknięty się uczuł tak groźbą podobną za pieniądze, i O'Donnell wyraził z wielką energią wolę rządu bronienia posiadłości i godności kraju.

W odpowiedzi odmownej na zaprosiny na meeting w Bristol, p. Bright uwiadamia, że postanowił nie przemawiać publicznie aż do zebrania parlamentu, z wyjątkiem jednak w Bradford, gdzie się obiecawszy poprzednio wystąpi 17go b. m. Kwakerskie organy naprzód już hałasują i przygotowują efekt tego zjawienia się. Ktoby z tego

sądził, mógłby rozumieć, że całej Anglii myśli zwrócone są na ten przedmiot, tymczasem mocno by się omylił, albowiem sprawa reformy jeżeli nie będzie podniesioną przez kogo innego, skończy się zapewne w tym roku na owacych, *en famille*, dla p. Brighta. Sekta p. Brighta sięgnawszy w polityce po za obręb wolnej bawelny, uczuła potrzebę zespolenia się więcej z narodem, pośród którego dotąd jak obca gmina żyła. Na wielkiem zgromadzeniu kwaków w przeszłym miesiącu, postanowione zostały zmiany w dziwaczym i odstraszającym ubraniu członków sekty, równie jak ułatwienie w zawieraniu małżeńskich związków z osobami innych opinij. Istniejące do tej pory utrudnienia w tej mierze, zmniejszały co rok liczbę sekciarzy.

Parę jeszcze uwieńczeń w tych dniach nastąpiło w Irlandyi, ale to całej tej sprawie większej nie dodaje wagi. Indagacye w Belfast i Cork ukończone zostały i mówią, że więźniowie odesłani zostali przed sąd. Prócz pierwszych denuncyantów, dwóch innych z pomiędzy spiskowych przyjęło na siebie rolę oskarżycieli (approvers). Według doniesień wybór od tej roli zależał od sędzięgo, bo wszyscy prawie więźniowie chłopcy, chętni byli wyjść tym sposobem z kłopotu w którym się znaleźli, ale Kelly i Carolia, oba pisarze u adwokatów, wybrani zostali jako najsprytniejsi pomiędzy niemi. Potym można sądzić o całej sprawie.

Książę Wallii opuszcza w przyszłą środę Anglię w podróży swęj do Rzymu, o czem już donosiliśmy. Podróż następcy tronu ma cel naukowy i aby uniknąć przeszkód podróżować będzie *incognito*. Świta jego składa się z guwenera, pułkownika Bruce, koniuszego przybocznego, kapitana Grey, kapelana i nauczyciela Tarver i lekarza Chambert. Dzienniki ultra-protestanckie niepokoją się trochę tak długim pobytom przyszłego naczelnika kościoła angielskiego w stolicy świata katolickiego, ale więcej od nich jeszcze dzienniki dążności amerykańskich, chociaż zwykle wszelkie wyznania są dla nich rzeczą zupełnie obojętną.

Kraków 11 stycznia. Ck. Rząd krajowy ogłasza, iż pora wniesienia podatków ziemnego, domowego, zarobkowego, dochodowego, za kwartał pierwszy r. b. trwa tylko do końca stycznia, po upływie zaś tego czasu podatki ściągane będą drogą egzekucji.

Ck. Ministerjum Skarbu nadało posadę płatnika przy głównej kasie krajowej w Czerniowcach, Wincentemu Hasiabajłowiczowi kontrolorowi teje kasy.

Wiedeń 11 stycznia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza, iż gdy nowe prawo rekrutacyjne ogłoszonym zostało dopiero po upływie feryj szkolnych, przeto JCKApM postanowieniem swoim z d. 29go grudnia r. z. razął dozwolić, aby co się tyczy kategorii studentów pod § 20 b. oznaczonej, (p. *Czas* Nr. 223 z r. 1858) wyjątkowo w zastósowaniu się do poboru na r. 1859 odstąpiono od warunków co do uwolnienia uczniów od służby wojskowej, i trzymano się w tej mierze rozporządzenia ministerstw spraw wewnętrznych i oświecenia z dnia 6go listopada 1851 do L. 23,901. (§. 20 mówi o uwolnieniu uczniów odznaczających się stopniem celującym, od stawiennictwa do wojska; *lit. b.* mówi: „uczniowie, którzy się poprzedniego roku znajdowali w takim zakładzie naukowym, gdzie nie było całorocznych popisów, muszą udowodnić, iż w ostatnim ubiegłym roku zachowali się nienaganie pod względem karności, i przekonają za pomocą dysputy nad każdym głównym przedmiotem naukowym, iż korzystali z nauki z postępem wyborynym).

— *Gaz. Wied.* pisze: Czolo wojska wysłanego do Włoch jako wzmocnienie, to jest brygada generał-majora bar. Ramminga, która 7go po południu ztąd wyruszyła, przybyła jak donoszą telegrafem, wczoraj 10go o godz. 4 m. 50 popołudniu w największym porządku do Mediolanu.

— N. Pan pozwolił bratu swemu dostojnemu Arcyks. Karolowi Ludwikowi przyjąć i nosić nadany mu wielki krzyż papieżkiego orderu Piusa.

— Mianowani fm. porucznikami generałmajorowie: Józef Derschatta de Standhalt, z przeznaczeniem do służby przy jlnęj komendzie w Zadrze w Dalmacyi; bar. Józef Bamberg wiceprezes najwyższej izby sądu wojskowego, i Franciszek bar. Paumgarten, obaj ostatni z przeznaczeniem na generałów dywizji. Generał-majorom i brygadierem pułkownik bar. Aleks. Koller dowódca 5go pułku huzarów hr. Radeckiego. Pensjonowany Fmpor. Wilhelm Marsano.

— Słusznie nadmieniliśmy niedawno — mówi *Kor. Austr.* w dzisiejszem swoim ocenie dzienników zagranicznych — że niektórym artykułom dzienników angielskich, mianowicie wzmiankowanemu często *M. Chronicle*, podrzędna tylko przypisywać należy rolę, wszelako dobrze jest rozpatrywać się w nich. Co do *Timesa*, wiadomo każdemu, że głównie stara się on poznać opinię publiczną kraju swego i przeciw tak zbadanej opinii wypuszcza niekiedy swoje szczególne zdania. Jak dziś donosi telegraf, dziennik ten raz po raz jak najwyraźniej wypowiedział zdanie swoje za nietykalnością zwierzchnictwa Austrii we Włoszech. Nie bez ciekawości wyglądamy osnowy tego artykułu. Sądząc po depeszy (p. niżej w przeglądzie) która kładzie nawet nacisk na to, że Anglia powinna wystąpić przeciw dążeniom nieprzyjaźnielskim Francji, zdanie w *Times* wypowiedziane ma pewne znaczenie. Tygodnik *Continental Review* najwyraźniej już toż samo wyrył; jest to pismo nader szacowne i wielce czytowane. *Constitutionnel* powtarza list z *Journal de Francfort*, który znaczenie zajęcia w dzień nowego roku do najlżejszych sprawadza rozmiarów; *Pays* również usiłuje zlagodzić wrażenie obaw, które w samym właśnie Paryżu najsilniej i najgłośniej się objawily. Przeciwnie *La Presse* miota się w artykule pełnym niedorzeczności i fałszywych twierdzeń, tak dalece, iż niewartemu nawet odpowiadać. Prawo publiczne u tego dziennika traci zbyt socyalizmem, aby nie miał oburzać tych którzy kładą niejaką wartość między mojem i twojem. (*Kor. Austr.* chciała tu chyba powiedzieć: komunizm a nie socyalizm, lecz *La Presse* nie była nigdy komunistą).

— *Autogr. Cor.* donosi, że książę Aleksander Karadjordzewicz ma stale w Wiedniu zamieszkać, i że już znaczną część majątku swego w gotówce, wynoszącego około 3 miliony złr. powierzył wiedeńskiemu domowi kupieckiemu. Książę Michał Obrenowicz przybył do Wiednia w sobotę z całym swoim domem z Węgier i stanął w pałacu swoim na przedmieściu „Landstrasse“. Ma on podobno kilka tygodni zamieszkać w Wiedniu, a następnie wyjechać do Belgradu.

— Taż korespondencya donosi, że kasy bankowe przeznaczone do wymienia dawnych biletów bankowych na nowe, znalazły już kilka sztuk jednoreńskich fałszywych. Kontroler kasy daje w zamian za nie poświadczenia z poleceniem stawienia się za 3 tygodnie. Banknoty takie są doskonale naśladowane i zapewne w znacznej ilości znajdują się w obiegu, gdyż są drukowane.

— *Pest. Of. Ztg* donosi z Aradu o wyroku sądu doraźnego zapadłym na d. 27 grudnia w sprawie 19tu schwytanych rozbójników. Z tej liczby skazano trzech na szubienicę, trzech na 10-letnie, a jednego na pięcioletnie ciężkie więzienie, zaś pozo-

zaraz na pierwszym posiedzeniu zasady postępowania, tak pod względem odczytów jako też i ocenienia prac nadesłanych, oraz co do wyboru i oddania pierwszeństwa najlepszej. Zdaje się, że czynności te, komitet ukończy w ciągu kilku tygodni, i że przy końcu miesiąca, rezultat ogłoszonym zostanie.

Ktoby to powiedział, że w Warszawie, w chwili kiedy karnawał rozpocziera panowanie swoje, największa cisza pod względem uciech panuje. Jedni zajmują się roztrząsaniem prac literackich, dla dobra literatury dramatycznej, inni urządzeniem amatorskich teatrów, lub uczeniem się ról, — dla dobra ludzkości, inni znowu muzyką w tymże samym celu, słowem głowę pracują, gdyż nogi spoczywają beczynnie wbrew karnawałowym przepisom! Co to za wygoda dla kieszeni męzowskich, co za radość dla biednych, a co za klęska dla zbytku i szalu, które niegdyś tak owładnęły stolicą!

Jedną tylko rzeczy obawiać się należy, aby ta głęboka na horyzoncie balowym cisza, nie spowodowała w końcu jakiejś nadzwyczajnej burzy karnawałowej; zwłaszcza gdy jeszcze aż ośm tygodni uciech i szaleństwa mamy przed sobą.

Z doświadczenia powiedzieć możemy, iż podobne przykłady pojawiły się niejednokrotnie w Warszawie, i że im spokojniejszy i skromniejszy był karnawał początek, tem szaleńszy koniec, będące stekiem wszystkiego złego, zaledwie zdolny obejmować młodzież, tłoczącą się na przebój, w owe zadymione od sygar i papierosów, a zakopcone od lamp olejnych i świec łojowych jasnie!

Ale co było i co już przeszło, nie pisze się na rachunek teraźniejszości. Inna daleko i czystsza niżli dawniej nić, nie moralności i przyzwoitości to-

warzyskiej, sprzęga młodzieńcze umysły. Rozhukana swawola, pokrywa dziś rumieńcem młodociane lica, a wędka uciech chwilowych, pociągających smutne za sobą następstwa, nietyle ich nęci co dawniej, i nie tyle przyciąga jak niegdyś przed laty.

Rozwój umysłowości i widoczny postęp, daje im coś więcej do myślenia jak przed tem podwyższona aż do wygórowania wartość grosza, a oględność na przyszłość, nakazuje im ścisła nieco silniej dłonie i niepostrzeżenie rozwija się moralność, którą niegdyś deptano nogami. Świat mądrzeje, zatem mądrzeją i ludzie, nie dla tego aby młodzież miała się materyalizować, ale z przyczyny co raz większego duchowości rozwoju.

Gdyby tylko wytrwali w tym stanie i gdyby idące na przebój zepsucie, raz przecie rozbiło się o ich silne postanowienie, wtedy ojcowie błogosławiliby swoim synom, a synowie nie przepuszczaliby swęj ojcowizny czyhającym na ich zdemoralizowanie lichwiarzom i tylu innym społeczeństwa wyrzutkom!

Otóż z postrzeżeń i faktów, wycisnął się morał, ale niepotępiamy weale tej myśli, która go natchnęła. Może też i ona choć rzucana nieznacznie, wyda kiedyś owoc, a my kosztując powiemy sobie w duszy i my tu także jedno dorzucili ziarno.

Przechodząc z kolei do piśmiennictwa, zwróćmy przy tej sposobności uwagę czytelników *Czasu*, na odczwę p. Karola Forstera z Berlina, której dał nazwę: „Odczwę do światłych rodaków.“

Celem tej odczwę jest poparcie dzieła, jakie p. Forster zamierza wydać p. n. „Przewodnik moralności i ekonomii politycznej dla użytku klas robotczych“. Autor dzieli pracę swoją na wstęp, obejmujący: Wiesz ubogą — Wiesz zubożoną i skutki nierozsądku, oraz na 28 rozdz. poczynając

od 16: „Bóg, człowiek i świat“, aż do ostatniej, mającej objąć: „Zakłady dobroczynności i zabezpieczeń, oraz sposoby jakie posiadają klasy robotcze, do polepszenia swojego stanu.“

Treść bezwzględnie zajmująca, a sposób w jaki autor zamierza do wydawnictwa przystąpić, zasługuje także na uwagę. Na początek autor z 2000 egzemplarzy jakie od razu odbite zostaną, pragnie rozdać bezpłatnie pomiędzy klasę dla której pisze, 1600 egzemplarzy. Idzie mu tylko o pomoc rodaków, dla przyprowadzenia tego zamiaru do skutku. W tym więc celu potrzebuje tytułem nakładu 2000 talarów. Aby to osiągnąć, postanowił jak się wyraża otworzyć pole chrześciańskiej miłości i zrobić:

10 Udziałów całych, każdy po 50 talarów (75 złtr.) 50 rs.

20 półudziałów każdy po 25 tal. (38 złtr.) 25 rs.

100 $\frac{1}{2}$ udziałów, — „10 „ (15 „) 10 „ i zaprosić rodaków do rozebrania tychże. Skoro zaś to nastąpi, i fundusz odpowiedni wypłynie, dzieło wyjdzie w r. 1859 w ilości dwóch tysięcy egzemplarzy, z tych na Królestwo Polskie, Galicję, W. Ks. Poznańskie, Litwę, Podole, Wołyń i Ukrainę, przeznacza egzemplarzy 800, zaś założycielom do ich dyspozycji również 800 co uczyni 1600 egzemplarzy bezpłatnych.

Resztę egzemplarzy w liczbie 400, wystawia na sprzedaż, a zebrany ztąd fundusz obraca na r. 1860 do wydrukowania literami stereotypy, (będącymi już własnością założycieli) i z niższym już o połowę kosztem, drugiego nakładu, również w liczbie 2000 egzemplarzy.

Podpisy na to przyjmować się będą franko u wydawcy p. Karola Forstera w Berlinie, Nr 16 Kronen Strasse — i w Krakowie w administracji *Czasu*.

Że bez silnego poparcia ze strony współziomków, posuwających naprzód każdą dobrą myśl, zamiar ten nieprzyszedłby do skutku, o tem niema co mówić, dla tego zdaje się, że powody te dostatecznie usprawiedliwiają uczynioną przez p. Forstera odczwę do nich, która bodajby jak najspieszniej skutek odniosła.

Na zakończenie rzucimy jeszcze okiem po ulicach miasta i szczytach wież, na których bieli się śnieżna a czysta jakby od święta obłożona, strzeżona dość mocnym mrozem od promieni słonecznych. Tak więc wachająca się dosyć długo zima, znowu do nas wróciła i z Nowym Rokiem na nowo się rozgaszca. Ścisła ona potężnie biedaków, którym brak drzewa nie pozwala ogrzać swęj izby, a mści się nad możniejszemi, gdy ich niespodziewanie na ulicy pochwyci. Co do lodów na Wisle, te już do koła otaczają Warszawę i zapierwazem ich puszczaniem, znowu przerwaną zostanie komunikacya i tak powtarzać się będzie corocznie, ale już tylko przez przeciąg lat czterech po upływie których, Warszawa poszczyci się mostem, już stanowczo zatwierdzonym. Most ten pójdzie z Nowego Zjazdu na Pragę służąc początkowo do jazdy zwyczajnej, a w następstwie i do użytku kolei żelaznej, gdy sieci teje połączą stolicę Polski ze stolicą Rosji, czyli Petersburgiem. Tak zaś będzie wysoki, ażeby żadnym statkiem nietamował przejęcia, które po Wisle żeglować będą. Koszt tego stałego mostu tyle upragnionego oddawna od wszystkich, obliczone zostały na 2,577,000 rub. sr.

stałych 12tu oddano zwyczajnym sądom karnym do ukarania, a to dla braku dowodów wystarczających do doraźnego osądzenia.

Królestwo Polskie.

Podajemy dokończenie rozpoczętego wczoraj artykułu o postępie i rozwoju wychowania publicznego w Królestwie Polskiem, artykułu ogłoszonego, jak wnosić można, przez rząd we wszystkich gazetach warszawskich. Podajemy go zaś z tą samą co wczoraj uwagą. Niezaprzeczamy, że instytuty mające kształcić uczniów w naukach technicznych, polepszeniem wistocie nieco zostały; że we wszystkich wogóle szkołach zaszły reformy i poprawy co się tyje materjałnej strony i uposażenia. Lecz zbudowanie pięknego gmachu na szkołę, lub powiększenie budżetu szkolnego dla utrzymania większej liczby nauczycieli, chociaż może być znaczną pomocą dla szkoły, nie zmienia jeszcze bynajmniej systemu nauk w niej wykładanych, systemu wychowania publicznego. Co się tyje szkół i nauk tak zwanych humanitarnych, kształcących człowieka jako człowieka, nie nastąpiła dotąd w nich żadna prawda reforma ze strony rządu. Dalszy ciąg artykułu udzielonego przez rząd. brzmi:

„Wychowanie płci żeńskiej również pominiętem w tej epoce nie zostało.

„W tym celu urządzono w Warszawie pensję wyższą rządową żeńską. Przystępna opłata, wybór nauczycieli i guwernantek, pomieszczenie zdrowe, w obszernym zabudowaniu z ogrodem, odpowiednie warunki naukowe i wychowawcze, należycie ocenione zostały przez ogół publiczności; i obecnie pensja ta zaledwie może zaspokoić liczne żądania osób pragnących pomieścić tam swe córki i wychowawice.

„Nowo wprowadzona ustawa dla szkoły rabinów, stawia instytucję tę na tej stopie, iż na przyszłość, wychowawcy pobierający tam nauki bez żadnych przeszkód będą się mogli poświęcać obowiązkom rabinów; otwierając się zaś szkoły niższe, w miejscach gdzie wzrost ludności wznosiłbyż żądanie tego wymagał, połączają możność elementarnego kształcenia ogółu ludności izraelskiej.

„W tymże samym czasie, kiedy z jednej strony wprowadzano w wykonanie powyższe zmiany, z drugiej przedsiębiorano wszelkie środki dla wzbogacenia zakładów naukowych w odpowiednie zbiory i podania uczącej się młodzieży pomocy naukowych. Biblioteka główna, w gmachu Kazimierowskim, biblioteki gimnazjalne i szkolne, w Warszawie i po prowincjach, gabinety, muzea i laboratoria zakładów naukowych, znacznie powiększone zostały przez kupno dzieł krajowych i zagranicznych, oraz przez nabycie narzędzi, machin i modeli, których wybór powierzono osobom specjalnym, w tym celu za granicę wysłanym. Do ważniejszych w tym rodzaju należą: nabytki poczynione w Niemczech i Francji przez prezydenta akademii lekarskiej, radcę stanu Cycuryna, dla tejże akademii; przez b. dyrektora szkoły sztuk pięknych, Wolkowa, podczas kilkomiesięcznej podróży naukowej za granicę; dla szkoły sztuk pięknych i szkół realnych; zamówienie wielkiej lunety teleskopowej z refraktorem dla obserwatorium astronomicznego w Warszawie; — wzbogacenie gabinetu zoologicznego, przez kupno gabinetu ornitologicznego od znanego naturalisty p. Taczanowskiego, obecnie adjunkta, tegoż gabinetu, który podczas podróży naukowej po Niemczech i Francji, poczynił znaczne dla gabinetów warszawskich zakupy; powiększenie wreszcie gabinetu mineralogicznego kolekcją minerałów rosyjskich, wybranych na miejscu przez p. Pęczarskiego, nauczyciela gimnazjum gubernialnego warszawskiego, podczas jego delegacji naukowej do Petersburga.

„Dary poczynione na rzecz zakładów naukowych ogółu, nie mało przyczyniły się do powiększenia tych wszystkich zbiorów. Wymienimy tu dwa najważniejsze, bo europejską mające wartość, to jest księgozbiór śp. ministra Turkulla, liczący kilkadziesiąt tysięcy tomów dzieł najkompletniejszych, wytwornie oprawnych, treści naukowych, w językach nowych i starożytnych. Zbiór ten tak ważny, przez N. Pana nabyty, najmłodszemu darowany został darem jest galeria obrazów, zapisana warszawskiej szkole sztuk pięknych przez zmarłego w r. b. obywatela i urzędnika śp. Piotra Fiorentini. Galeria poszuikawa człowieka wysokiego gustu, licząca przeszło 200 sztuk obrazów, między którymi jest kilkadziesiąt takich, któreby w każdej galerii chlubne znaleźć mogły miejsce, przeszła już na własność ogółu naukowego.

„Dla podania uczącej się młodzieży dostępnych środków kształcenia się, władza edukacyjna powierzyła zdolnym pedagogom wypracowanie dzieł elementarnych, które wydaje swoim nakładem, po przestając jedynie na zwrocie kosztów, i udziela je uczniom po cenach najprzystępniejszych. W ten sposób wydano już do użytku publicznego geometryę, kurs wyższy i niższy grammatyki łacińskiej; wzory rysunkowe techniczne; wzory rysunków rzecznych z najlepszych modeli, przez p. Fajansa wykonane; wzory kaligraficzne przez tegoż; kurs zupełny arytmetyki. Dla gimnazjów i szkół powiatowych znajdują się w druku: kurs algebry, trygonometrii i wypisy niemieckie, a dla szkół elementarnych elementarz rosyjski, tundeż tablice abecadłowe, naukę czytania w tychże szkołach ułatwiające.

„Stypendya rozdzielone corocznie pomiędzy uczniów, jużto tytułem zastąpienia opłaty szkolnej za synów niezamożnych urzędników, już to tytułem wsparć rocznych, 100 i 150-rublowych, udzielanych

uczniom wszystkich szkół ogółu, wynoszą ogólną sumę 37.500 r. r. rocznie, i stanowią znakomitą pomoc i zachętę dla uczącej się młodzieży.

„Oprócz powyższych, ustanowione zostały stypendya po rs. 100 rocznie, dla biednych uczniów gimnazjów i szkół powiatowych filologicznych, mających zamiar poświęcić się stanowi duchownemu wyznania rzymsko-katolickiego.

„Powiększoną także została liczba stypendyów dla młodzieży Królestwa Polskiego, kształcącej się w uniwersytetach cesarstwa, a mianowicie: liczba prawnych o 20, a pedagogicznych o 6 stypendyów.

„Wreszcie, dla poddania ludziom zdolnym i zamiłowanym w obranym przez siebie zawodzie, środków przyswojenia krajowi najnowszych odkryć i wynalazków, od czasu do czasu wybrane indywidualnie wysyłane są kosztom rządu za granicę. I tak: dyrektor instytutu w Marymoncie, radca stanu Zdzitowiecki, oraz adjunkt tegoż instytutu, Bogucki, zwiedzili w tym celu Francję, Belgię, Holandję i Niemcy; nauczyciel gospodarstwa Miłosz, po odbyciu dwuletnich kursów agronomicznych w Hohenheim, odbywał podróż naukowo-agronomiczną na zachodzie Europy: profesor fizyki, p. Przysławski, i adjunkt obserwatorium astronomicznego, p. Prażmowski, wysłani byli w tym peryodzie, tak dla własnych studiów, jako też dla kupna narzędzi chemicznych i fizycznych, do Austrii, Francji i Niemiec; tamże jeździł kosztom rządu budowniczy Orłowski, dla obejrzenia najlepiej uorganizowanych zakładów naukowych medyczno-chirurgicznych. Nakoniec, oprócz powyższych wymienionych osób, pp. Aleksander Miecznikowski, Ludwik Bagiński i Ludwik Domański przebywają obecnie w Liège; Władysław Holewiński, Wiktor Wyrzykowski, Sergiusz Kuleszow i Emil Lauber w Paryżu; Zdzisław Wycisliński, Erazm Langer i Roman Wawnikiewicz w Heidelbergu, a Kazimierz Kopytowski w Karlsruhe.

— Zamieszczamy tu wyjątek z listu z Kielc z 20 grudnia, ogłoszonego w *Kronice Warszawskiej* a donoszącego o smutnym fakcie mającym także związek z oświeceniem narodowym, lecz wykonanym nie przez rząd ale przez obywatela kraju.

„Od kilku tygodni w okolicach Jędrzejowa i Wodzisławia po polach sposzreżać się dawał ogromny ruch, wyraźna emigracja szczurów i myszy dążących widocznie ku Książu Wielkiemu; zwierzęta te powodowane widać nieomylnym instynktem, przeczuły, że ogromny żer znajduje się dla nich w tem mieście, instynkt nie omylił ich, gdyż właśnie w dniu 23 października r. b. z kilkanaście czterokonych furmanek przewoziło przez nasze miasto bibliotekę Sulgostowską śp. Świdzińskiego do Książa Wielkiego dla tymczasowego tam jej złożenia, nim pałac we wsi Chrobrzu ukończonym zostanie, gdzie ostatecznie na zawsze będzie przewieziona. Tak więc, zamiast Warszawy i waszych literatów, kto wie czy nie myszy Książa, a następnie Chrobrza biblioteki tej wartować nie będą...

„Ale dosyć ironii, smutek jaki ten czyn wywołuje, nie pozwala jej więcej, może zanadto figuralnie wyraziłem się, a lepiej choćby z narażeniem się na gniew powiedzieć kilka słów prawdy. Istotnie przewiezienie to biblioteki śp. Świdzińskiego, uczyniło przykre i bolesne na nas wrażenie, sądzę nawet, że wiadomość ta choć w części przewidywana, obojętną nie będzie dla każdego kto umie czuć i wie w jakich świętych zamiarach śp. Świdziński przez całe swe życie ze zaparciem się siebie samego, z prawdziwym nader rzadkiem poświęceniem całego majątku i życia zbierał te książki.

„Zakład ten bowiem przez miejsce w jakim się będzie znajdował, jako niedostępny chyba dla bardzo szczupłej liczby uprzywilejowanych mających dosyć czasu i pieniędzy by mogli podróżować aż do Chrobrza odbywać, nie odpowie celom założyciela, jakie on żywił w swem sercu dla ogółu kraju i dla dobra literatury ojczystej.

R o s y a .

W uniwersytecie moskiewskim zdarzył się wypadek, który nie tylko zaniepokoił obie stolicę, lecz powiększony w sługach wieściach sprawił silne wrażenie w całej Rosyi. Uczniowie uniwersytetu moskiewskiego wystawiali profesora, który im się niepodobał. Chcąc ukarać ten nieporządek, zwierzchność uniwersytecka chciała aresztować kilkunastu z młodzieży akademickiej. W skutku tego, trzyset blisko uczniów, uniesionych młodzieńczą porwością i krwią gorącą, oświadczyło natychmiast, iż się wykreślają z listy uczniów uniwersytetu. Oświadczenie to dało wypadkowi drobny z natury swojej, większe nieco rozmiary.

Gdyby to się stało za przeszłego rządu, byłby to zyskowny interes, kopalnia złota dla czynowników: zrobionoby z tego drobnego zdarzenia spiszek, bunt, rewolucję; wyznaczonoby komisję śledczą, uwieziono mnóstwo osób, ciągniono protokoły parę miesięcy, i w końcu zapadłyby wyroki skazujące mnóstwo osób na ciężkie kary za zbrodniczy stan, a z drugiej strony wydano by reskrypty udzielające ordery i gratyfikacje członkom komisji śledczych i innym urzędnikom, którzy już mimotego mieli przy śledztwie wielki zarobek. Lecz terazniejszy rząd innem okiem zapatruje się na podobne zdarzenia i z wybrków młodzieży nie robi zbrodni stanu. W skutku tego rzeczy poszły inną koleją i inaczej się zakończyły, jako zaraz opowiemy.

Wprawdzie wieść o wypadku przechodząc z ust do ust, rosła jak zwykle, a w Petersburgu lub w Charkowie mówiono już o powstaniu uczniów uniwersytetu moskiewskiego. Stronicy dawnego systemu, w Moskwie nawet będący i wiedzący dobrze co się stało, gdy nie mogli wzmówić w rząd,

że to jest bunt otwarty, głosili przynajmniej dokoła, że to widocznie szeroko rozgałęzione spryszenie młodzieży zarażonej dążnościami rewolucyjnymi, któreby surowo ukarać należało, zamknąć uniwersytet i t. d. niezważając, oślepieni chęcią zysku, iż przez to niepokoją tysiące rodzin, wyrządzają szkodę krajowi a nawet rządowi, wywołują istotnie nieukontentowanie a nawet oburzenie.

Lecz rząd nie uwiódł się temi wieściami i podseptami, a ufay w swą siłę, działał z wielkiem umiarkowaniem i spokojem. Wiedząc, że w takich sprawach nie można nawet ufać raportom miejscowemu, Cesarz polecił ministrowi oświecenia p. Kowalewskiemu, aby w towarzystwie kuratora ogółu naukowego Delianowa udał się do Moskwy i zbadał rzecz na miejscu. Ci wysocy dygnitarze, przybywszy do Moskwy, stosując się do myśli Cesarza działali w sposób pojedawczy i właściwy by uspokoić umysły. Najprzód wzięli wypadek w taką dążność i rozmiarach w jakich był istotnie, i dalecy od robienia z niego zbrodni stanu, poczytali go za przełamanie subordynacji szkolnej i wybrzyk żywiołu młodzieńczego. Następnie środek użyty przez kuratora, aby skłonić uczniów, którzy opuścili uniwersytet, do powrócenia do niego i wejścia na drogę rozsądku i powinności, wydał pomyślny rezultat. Pojmując, iż wezwawszy uczniów, którzy się wykreślili, do natychmiastowego oświadczenia, czy chcą powrócić do uniwersytetu lub też stanowczo go opuścić, większa część przez ambicję pozostałaby przy swem pierwszym postanowieniu, p. Delianow przemówiwszy łagodnie do obecnych a wezwawszy nieobecnych piśmiennym ogłoszeniem w podobnym duchu zrehabilitowanym, udzielił im ośm dni czasu do namysłu, po których niepowracający na lekcye, uważani będą za wykreślonych z uniwersytetu. Rozporządzenie to dające umysłom czas do uspokojenia się i nie mające żadnego charakteru przymusowego, wywarło pomyślny skutek. Już po czterech dniach sto kilkudziesięciu uczniów cofnęło swe wykreślenie, inni poszli za ich przykładem, a wszystko skończyło się w ten sposób, że przysłyżawość uczniów w niczem nie ucierpiał z powodu chwilowego uniesienia młodzieży, i spokój wrócił na łono kilkuset rodzin. Minister i kurator ukarali tylko kilku naczelników i podlegaczy wykreśleniem ich z listy uczniów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 stycznia. Dowiadujemy się o podróżnych jadących koleją z Wrocławia do Krakowa, że między Katowicami a Mysłowicami, obie linie szyn zaparte są dwoma szeregami wagonów towarowych, które zastrzębiły w zaspie śniegowej, dotąd niś mogły być odkopane i z miejsca ruszone. — Przeszkoda ta sprawia, że pociąg wrocławski dowozi podróżnych do miejsca katastrofy, gdzie przestrzężają wagonami przebywają pieszo, i znowu wsiadają do pociągu przychodzącego z Mysłowic. Przy tej przeprawie traci się najmniej parę godzin.

— W pewnej wiosce nadmorskiej w Prusiech wschodnich, żona marynarza, z którym od lat 25 żyła jak najprzykładniej, matka pięciorga dzieci, użalała się często, że obarczona liczną rodziną i spodziewając się niebawem szóstego dziecka, niema dostatecznego utrzymania. Ostatnimi czasy użalania te częściej słyszeć się daly, aż pewnego dnia pod nieobecność męża wysłała troje starszych dzieci pod różnymi pozorami z domu, z dwójkiem młodszych udała się na poddasze, i tam powiesiła naprzód trzyletniego synka, następnie najmłodszego dziecko półtoraroczne, i nakoniec w pośrodku nich sama się obwiesiła. Mąż przybywszy do domu znalazł troje trupów i omal zmysłów niepostradał. Pogrzeb odbył się właśnie w dniu przeznaczonym na srebrne wesele żabójczyni i na złote wesele jej rodziców.

Dodatek tygodniowy Nr. 1 przy „Gazecie lwowskiej” zawiera:

1. Sprawozdanie Towarzystwa Dobroczynności, za czas od 10go grudnia 1857 do 10go grudnia 1858.
2. Dowód plodów konsumcyjnych do Lwowa w pierwszym i drugim półroczu 1858 roku.
3. Opatkowie. Dokument z r. 1354. Benedyktyńscy tynieccy za czynsz doroczny wypuszczają młynarzowi Jakóbowi połowę młyna ze sztukami pola i łąkami.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

London 11 stycznia. Dzisiejszy *Times* ostrzega Piemont przed wyłączeniem przymierzem Francji i Rosyi. Słychać, że flota na cieśninie Kaletańskiej ma być wzmocnioną. *Morning Herald* mówi, że zapewne parlament będzie otwartym d. 1 lutego. *Times* jak najwyraźniej przemawia dziś za utrzymaniem zwierzchnictwa Austrii we Włoszech, na przypadek, gdyby Francya miała jakie kroki przeciw temu przedsięwziąć.

Turyn 10 stycznia godzina 1 1/2 w południe. Król zagaił właśnie Izby osobiste. Mowa jego tronowa jest następującej treści: Nowy okres prawodawczy od roku inaugurowany nie zawiodł nadziei kraju i moich oczekiwań. Za waszą rozumną i lojalną pomocą pokonałyśmy trudności wewnętrznej i zewnętrznej polityki, i utrwaliliśmy bar dziej jeszcze owe wolnościowe zasady postępu, na jakich nasze swobodne instytucye opierają się. Mowa tronowa zapowiada dalej wnioski do prawodawczych się sądownictwa, ordynacji gminnej i prowincjonalnej, tudzież wnioski do zmiany prawa o gwardyi narodowej, zmiany, któraby mogła po wszystkie czasy działalność gwardyi narodowej skuteczniejszą uczynić. Dalej mówi król o przesileniu handlowem, które przyniosło uszczerbek dochodom państwa; wypada zatem koniecznie potrzeby państwa przyprowadzić do zgody

z zasadami oszczędności. Król kończy mowę temi słowami: Horyzont rozpoczynającego się roku nie jest całkiem jasny, pomimo tego podejmiecie. Panowie parlamentarne prace wasze ze zwykłą pracowitością. Wzmocnieni doświadczeniami przeszłości, oczekujemy wytrwale co nam przyszłość przyniesie. Przyszłość ta będzie szczęśliwą; gdyż polityka nasza polega na sprawiedliwości, wolności i miłości ojczyzny. Kraj nasz lubo szczupły rozległością swoją, posiada poważanie w radzie państw europejskich, jest bowiem wielkim przez idee które reprezentuje i przez sympatyje które budzi. Stan ten nie jest wolny od niebezpieczeństw. Szanując traktaty, nie jesteśmy obojętni na krzyk bólesci jaki nas dochodzi z wielu stron Włoch. Silni jednnością, polegając na słuszności praw naszych, oczekujemy roztropnie i w gotowości wyroków Opatrzności Bożej.

Belgrad 11 stycznia. Ze wszystkich stron kraju przesyłane są do księcia Miłosza adresy, niektóre telegramem, wzywające go do jak najszybszego przybycia do kraju. Co się tyje zapatrywania się mocarstw na sprawę serbską, różne są mniemania. Utrzymują, że niektóre mocarstwa, a mianowicie Rosya, żąda natychmiastowego uznania księcia Miłosza władcą Serbii. Inni mniemają, że przeważa zdanie Porty, żądającej zachowania form legalnych przy zmianie rządów Serbii i przy utrzymaniu zatwierdzenia. — Książę Michał (syn Miłosza) przesłał także adres do skupczyny narodowej, w którym wychwalając dojrzałość Serbii w życiu politycznym, pyszni się, iż może się nazwać obywatelom tego kraju, i oświadcza swą gotowość do wszelkich ofiar dla narodu.

Czytamy w Indép. belge: „Wiadomość o zaręczynach księcia Napoleona z ks. Klotyldą córką króla Wiktora Emanuela, zaczęła właśnie obiegać po Paryżu, gdy otrzymaliśmy depeszę od naszego korespondenta z Berlina powtarzającą tę samą okoliczność. Jeżeli teraz, jak donoszą, wieści tej niezaprzeczono, należałoby wnosić, że gdy takowa z różnych miejsc jednobrzmiąco dochodzi, nie jest przeto bezzasadna i że nie będziemy zmuszeni odwoływać tego zdarzenia, którego następstwa i doniosłość zbytecznem by było chcieć bliżej określać w dzisiejszych stosunkach. Między Francją a Piemontem stanęłoby nie tylko przymierze, ale i solidarność.

Preuss. Ztg zaprzecza, aby kapitan Larocière de Nourri miał mieć jaką misję dyplomatyczną.

Z Madrytu donoszą 5go, że generał Ros de Olano ma zastąpić miejsce generała Concha, jako gubernator Kuby. Rząd hiszpański już zawiadomił korcezy o załatwieniu sporu z Meksykiem.

Według wiadomości z Carogrodu z 4go t. m. straszne burze panują przy brzegach tureckich i na morzu Egejskiem, przez co spóźniają się parowce pocztowe. **Do Oestr. Corres.** piszą pod tym samym dniem z Carogrodu, iż poseł ces. austriacki miał 26 grudnia długą naradę z tureckim ministrem spraw zagranicznych; a dalej donosi korespondent, iż poseł francuzki p. Thouvenel spodziewany jest w Carogrodzie dopiero w pierwszych dniach marca. — W paszajiku trypolitańskim w Benghazi zaraza morowa od parę miesięcy trwająca nie znikła jeszcze zupełnie. Nieszczęściem, między miejscową ludnością powstało oburzenie przeciw bawiącej tam komisji lekarskiej z powodu, że w niej znajdują się chrześcijanie; w skutek tego oburzenia komisya musiała czynności swoich zaprzestać.

Druga poczta wschodnio indyjska to jest kalkucka, z wiadomościami z Kalkuty z 8go grudnia, przywieziona parowcem pocztowym do Tryestu 11go t. m., nie przynosi nic ważnego, i nie zmienia w niczem obrazu obecnego położenia rzeczy w Indjach, który skreśliłszy wczoraj pod oddziałem „Przegląd”, według wiadomości szczegółowych z Bombaju z 9go grudnia. Listy z Kalkuty powtarzając doniesienie o poddaniu się jednego z podrzędnych naczelników indyjskich w Banda, podają tylko, że exkról delhiński więziony dotąd w Kalkucie, wysłany został okrętem na przylądek Dobrzej Nadziei; kara przeto jaka dotknęła tego 80-letniego starca, jest bardzo srogą według pojęć i uczuć Indyan, przenoszących śmierć nad wywiezienie z kraju za morza. Listy te zawierają także pogłoskę, że naczelnik wódz wojsk angielskich w Indjach, lord Clyde, ma w lutym po skończeniu wyprawy w królestwie oudzkim, opuścić Indye i być zastąpionym przez sir Hugona Rose, (dowodzącego dzisiaj oddzielnym korpusem w Indjach środkowych).

Równocześnie z pocztą wschodnio-indyjską nadeszły do Tryestu listy i dzienniki z Chin z Hong Kong z 30 listopada. Treść ich telegrafowana dalej, zawiera tylko doniesienie, iż nowa taryfa ułożona przez komisarzy chińskich i pełnomocnika angielskiego, ogłoszona została urzędowo. W Kantonie panuje spokój, lecz jedna część tego miasta jest ciągle opuszczoną. — Według doniesień z Koczinchiny mianych w Hong-kong, oddział wojsk francuzkich który przedsięwziął wyprawę do Koczinchiny i po zdobyciu Turonu stoi pod tem miastem, cierpi wiele z powodu chorób.

Z Nowego Jorku nadeszły wiadomości do 30go grudnia dochodzące. Pogłoska tam krążyła, że Zuloaga chce poddać Meksyk pod opiekę Anglii; sądzą, że niebawem zmuszonym on będzie opuścić kraj.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austriackiej).

Kraków 12 stycznia.	żądaj	placę
Banknoty polskie za 100 złr. now.	429	425
Rubel obrączkowy agio.	8	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	98	97 1/2
Cwancygierzy	8 38	8 28
Półtimparyaty rosyjskie	8 30	8 20
Napoleondery 20 fr.	4 96	4 87
Dukaty holenderskie ważne.	5 —	4 91
" austriackie	83 —	82 —
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	78 —	77 —
Obligacje indemn. z kupon.	79 —	78 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	98 1/2	98
Listy zastawne polskie z kuponami.	98 1/2	98

Wiedeń 12 stycznia. (telegraf.)	szł.	c.
Augsburg	88	50
Hamburg	78	50
Londyn	105 —	—
Paryż	42	25
Agio od złota	5 —	—
5% Metaliki	78	20
4 1/2% "	—	—
4% "	—	—
3% "	—	—
Losy z r. 1834.	125 —	—
" 1839.	106	50
" 1854.	79	20
Pożyczka narodowa	78	—
Obligacje indemn. galic.	956	—
Akcyje Bankowe	1670	—
" kolei północnej	212	—
" kredytu ruchomego	226	—
" kolei francusko-austriackiej	—	—

Lwów 8 stycznia.	żądaj	placę
Dukat holenderski	4 76	4 70
" austriacki	4 79	4 73
Półtimparyaty rosyjskie	8 30	8 21
Rubel rosyjski	1 60	1 57
Talary pruskie	1 53	1 50
Pięcioletnia polska	83	82 50
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 30	82 80
Oblig. indemn. bez kupon.	84 —	83 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	—	—

Warszawa 8 stycznia.	żądaj	placę
Półtimparyaty	—	5 32
Oblig. skarbowe	92 16	—
" kupon	—	1 8 1/2
Listy zastawne III okresu	14 73	—
" kupon	—	2 1/2

Wrocław 11 stycznia.	żądaj	placę
Banknoty austriackie w mon. konw.	103 1/2	—
" w mon. nowej.	98 1/2	—
Polskie bilety bankowe	92 1/2	—
" listy zastawne.	90 1/2	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99 1/2	—
" 3 1/2%	88 1/2	—
Oblig. kolei krak.-ślązk.	81 1/2	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Urządowy wykaz cen przeciętnych zboża na główniejszych targach w Galicji zachodniej w dniach grudnia 1858 na miary niższą-austriacką. (W monęcie nowej austriackiej.)

targ	dnia	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Andrychów	7. grud.	4 20.	2 94.	2 10.	1 47.
	14. "	4 —.	2 94.	—.	1 57.
	21. "	4 20.	2 65.	2 10.	2 12 1/2.
	28. "	4 —.	2 65.	2 10.	1 60.
Wadowice	9. "	4 25.	2 53.	2 11.	1 55.
	16. "	4 7.	2 53.	2 44.	1 61.
	23. "	4 3.	2 63.	—.	1 58.
	30. "	4 32.	2 76.	—.	1 54.
Kraków	7. "	3 96.	2 50.	2 40.	1 69.
	14. "	4 8.	2 56.	2 36.	1 60.
	21. "	3 92.	2 46.	2 23.	1 63.
	28. "	4 10.	2 39.	2 26.	1 70.
Bochnia	2. "	3 57.	2 28.	1 99.	1 47.
	9. "	3 57.	2 42.	2 16.	1 49.
	16. "	3 47.	2 42.	2 16.	1 47.
	23. "	3 52.	2 31.	2 16.	1 47.
	30. "	3 56.	2 32.	2 14.	1 47.
Sąpolc	6. "	3 57.	2 73.	2 10.	1 26.
	12. "	3 43.	2 59.	1 92.	1 29.
	17. "	3 43.	2 59.	1 92.	1 29.
	24. "	3 44.	2 59.	1 92.	1 29.
Jasło	3. "	3 33.	2 18.	1 66.	1 10.
	10. "	3 30.	2 16.	1 70.	1 23.
	17. "	3 31.	2 20.	1 80.	1 21.
	24. "	3 31.	2 15.	1 53.	1 23.
	31. "	3 36.	2 13.	1 60.	1 34.
Gorlice	8. "	3 87.	2 48.	2 12.	1 42.
	14. "	3 77.	2 52.	2 3.	1 28.
	21. "	3 74.	2 55.	2 —.	1 38.
	28. "	3 82.	2 55.	2 —.	1 45.
Tarnów	7. "	3 32.	2 31.	1 99.	1 38.
	14. "	3 57.	2 24.	1 97.	1 36.
	21. "	3 59.	2 29.	1 91.	1 34.
	28. "	3 53.	2 21.	1 94.	1 36.
Rzeszów	7. "	3 43.	2 10.	1 84.	1 52.
	14. "	3 53.	2 41.	1 81.	1 51.
	21. "	3 60.	2 24.	1 92.	1 42.
Rozwadow	8. "	2 80.	1 54.	1 40.	1 5.
	15. "	2 80.	1 54.	1 40.	1 5.
	22. "	2 80.	1 54.	1 47.	1 5.
	29. "	2 80.	1 54.	1 40.	1 5.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odechodzą:

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia i Warszawy 7 rano 3. 45 popołud. = do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do Rzeszowa 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do Wieliczki 7. 15 rano.
z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.
z Mysłowic do Krakowa 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z Szczakow do Mysłowic 4. 40 rano.
z Granicy do Szczakow 4 rano; 9 rano.
z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z Rzeszowa do Krakowa 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przyjeżdżają:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z Rzeszowa 6. 15 rano; 3. popołud.

W Drukarni „CZASU“

dnia 9. 45 wieczór = z Wieliczki 6. 45 wieczór.

do Rzeszowa z Krakowa 1. 20 w nocy; 12. 10 w popołud. 3. 10 popołud.

Przyjechali od 12 do 13 stycznia.

HOTEL POLLERA. Boski Maurycy właśc. dóbr z Polski. Grzybowski Witalis właśc. dóbr z Wadowic. Belfort Ludwik ob. z Galicji. Andrew Edwin ob., Garlieb Karol przyw. z Warszawy. Friedmann Adolf kupiec ze Szczakow. Leubuscher Zygmunt ob. z Prus. Swoboda Franc. ob. z Rzeszowa.

Wyjechali: Blau Maurycy kup. do Białej. Jadowski Wincenty ob. do Stegorycy. Kozłowski Walery ob. do Lipowca. Friedmann Adolf kup. do Szczakow. Leubuscher Zygmunt do Katowic. Swoboda Franc. do Wadowic.

HOTEL ROSYJSKI. Elżbieta Padewit przyw. Leopoldyna do Fedor epiewaczka z Paryża. Karol Kalkstein ob. z synem z Wrocławia. Juliusz Unger kupiec ze Lwowa.

Wyjechali: Werenika Rzewuska obyw. z córką do Polski. Karol Hütter kupiec do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tomasz Pawłowski prob. z Brzozowy. Teodor Bukowski wł. dóbr. Michał Dobrzyński obyw. Józef Gembowski adw. z Tarnowa.

Wyjechali: Tomasz Pawłowski prob., Teodor Bukowski wł. dóbr do Brzozowy.

HOTEL SASKI. Leopoldyna Morska właśc. dóbr z córką z Łatoszyna. Szymon Izraeli kup. z Wadowic. W. Trembecki ob. z Galicji.

Wyjechali: Aleksander Lipiński ksiądz do Sieniawy. Józef Górecki ksiądz do Sielca. Antoni Hołdziński wł. dóbr do Galicji. Dymitr Kofłataj, Cezar Haller wł. dóbr do Mianocic.

HOTEL POLSKI. Julian Zubrzycki ob. z Rakki. Kazimierz Ostaszewski ob. Polski. Herman Feiler kupiec z Prosnitz. Jakub Machnik kupiec do Bochni. Engelbert Heider por. z Węgier. Andrzej Lesch ek. urz. z Liszek. Ferdynand Klupert ek. adiunkt z Pragi.

Wyjechali: Andrzej Lesch ek. urz. z Liszek. Kazimierz Ostaszewski ob. do Polski. Herman Feiler kupiec do Prosnitz. Jakub Machnik kupiec do Bochni. Ferdynand Klupert ek. k. do Tarnowa.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 7 *Krautauer Zeitung*.

Konkurs. Posada prow. radcy i referenta leśnego przy ek. dyr. fin. w Krakowie (1260 złr. w w. a.) term. do 15go lutego rb. — Posada woźnego przy urz. pow. w Kolbuszowej (225 złr. 80 kr. w w. a.) term. do 4 tyg od ost. ogłoszenia w „Kraut. Ztg.“

Inseraty.**50ty ROCZNIK**

naszych Spisów najlepszych dawniejszych, jak również najszybciej gólniejszych nowych Nasion kwiatowych, warzy-

wnych i polnych. Roślin, Krzewów owocowych, Georginij itp. znajduje się u panów F. J. Kirchmayera i Syna w Krakowie, i udziela się każdemu bezpłatnie; niemniej pośredniczy tenże dom handlowy wszelkie obstarunki, które podpisani jak najspieszniej i najakuratniej załatwiają.

Erfurt, w styczniu 1859.

C. Platz i Syn.

(1123-1-3)

In der C. F. Winter'schen Verlagshandlung in Leipzig und Heidelberg ist neu erschienen:

Suworow

und

Polens Untergang.

Nach archivalischen Quellen dargestellt von

Friedrich von Smitt.

1. und 2. Theil. Mit 4 color. Schlachtenplänen 8. geh. 5 Thlr. 20 Ngr.

Dieses Werk, dessen Widmung Se. Majestät Kaiser Alexander II. von Russland huldvollst anzunehmen geruht hat, empfiehlt sich seines interessanten Inhalts wegen nicht nur dem Staatsmann, Militär und Historiker, sondern jedem Freunde guter historischer Lectüre.

Dem Herrn Verfasser standen bei seiner Arbeit ausser der freien Benutzung des grossen Reichsarchivs in Moskau und der Militärarchive in Petersburg und Moskau, auch noch die nachgelassenen Papiere von Suworow, Fersen, viele Briefe Kościuszkos und die Memoiren des Königs Stanislaus Augustus zu Gebot, — Quellen, welche über vieles bis jetzt noch Unbekannte oder Zweifelhafte aus der russisch-polnischen Geschichte der letzten Hälfte vorigen Jahrhunderts ganz neue Aufschlüsse erteilen.

Der 1. Theil behandelt Suworow's Leben bis zum Sturm vom Ismail, der 2. Polens Wirren in den Jahren 1791 und 1792 und ein im nächsten Jahre erscheinender 3. Theil wird den Abschluss

bringen: Kościuszkos Erhebung und Polen's Untergang.

Zu haben im D. E. Friedlein's Buchhandlung in Krakau. (9-1)

Zaproszenie na

B A L E MASKOWE

które za uzyskanem pozwoleniem Wysokiego c. k. Prezydium krajowego w sali Towarzystwa kasy-nowego

W TARNOWIE

16, 25 i 30go STYCZNIA, tudzież 6 i 13go LUTEGO 1859 odbyć się mają (13-1-6)

Z GŁÓWNEGO SKŁADU

Herbat karawanowych IWANA KARZYŃKINA W MOSKWIE,

nadszedł do podpisanego domu nowy transport świeżej

HERBATY

w wyborowych gatunkach i sprzedaje się w paczkach plombowanych lub na wagę po najniższych cenach, poczynając od

2 do 10 złr. za funt

wagi rosyjskiej. — Biorący na raz **dziesięć funtów** jednego gatunku, dostaje tytułem Rabatu **jeden funt Herbaty w dodatku.**

W KRAKOWIE.

Dom handlowy pod firmą:

Antoni Hoelzel. (911-6)**PLAN JAZDY**

pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika, poczynając od dnia 15go listopada 1858 roku, nadal.

z Krakowa do Rzeszowa												z Rzeszowa do Krakowa																						
Pociąg osobowy Nr. 1.					Pociąg osobowy Nr. 3.					Pociąg mieszany Nr. 5					Pociąg osobowy Nr. 2.					Pociąg osobowy Nr. 4.					Pociąg mieszany Nr. 6.									
Przy- jazd		Od- jazd		Trafia na pociąg	Przy- jazd		Od- jazd		Trafia na pociąg	Przy- jazd		Od- jazd		Trafia na pociąg	Przy- jazd		Od- jazd		Trafia na pociąg	Przy- jazd		Od- jazd		Trafia na pociąg	Przy- jazd		Od- jazd		Trafia na pociąg					
G. M.	G. M.		G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.					
Stacya																Stacya																		
Kraków . . .	wieczór	8 30			prz. poł.	10 30					rano	5 40				Rzeszów . .	w nocy	1 25			1	prz. poł.	10 30							po poł.	3 10			3
Bierzanów . .	8 44	8 45			10 43	10 44					5 57	6				Trzeboń . .	1 49	1 51				10 43	10 45						3 41	3 44				
Podgórze . .	9 1	9 4		6	10 59	11 2		15			6 20	6 25				Sędziszów . .	2 10	2 15				11 3	11 8		5				4 37	4 47			11	
Kłaj	9 20	9 20			11 17	11 17					6 45	6 46				Rzepiec . .	2 28	2 31				11 20	11 23						4 33	4 35				
Bochnia . . .	9 36	9 41			11 32	11 37					7 6	7 16				Łobez . . .	2 51	2 56				11 43	11 48		7				5 —	5 10				
Ślota	10 1	10 5		8	11 57	12 1					7 41	7 51				Czarna . . .	3 15	3 16				12 6	12 7						5 33	5 38			9	
Bogumiłowice .	10 35	10 35			12 30	12 30					8 29	8 30				Tarnów . . .	3 50	3 58				12 10	12 12		3 11 12				6 20	6 35				
Tarnów . . .	10 47	10 55		10	12 42	12 50		4 11 12			8 45	9 —				Bogumiłowice	4 10	4 10				1 —	1 —						6 48	6 49				
Czarna . . .	11 29	11 30			1 23	1 24					9 43	9 46				Ślota	4 40	4 44				1 29	1 33						7 27	7 35				
Łobez	11 49	11 54			1 42	1 47					10 9	10 16		12		Bochnia . . .	5 4	5 9				1 53	1 58		9				8 —	8 9				
Rzepiec . . .	12 14	12 16			2 7	2 10					10 41	10 44				Kłaj	5 25	5 25				2 13	2 13						8 29	8 30				
Sędziszów . .	12 29	12 35			2 22	2 27					11 —	11 15		4		Podgórze . .	5 41	5 44		7		2 28	2 31						8 50	9 4			1	
Trzeboń . . .	12 54	12 56			2 45	2 47					11 37	11 40				Bierzanów . .	6 —	6 —		5		2 46	2 47		16 17				9 24	9 27				
Rzeszów . . .	1 20	w nocy		2	3 10	po poł.		6			12 10	w poł.				Kraków . . .	6 15	rano				3 —	po poł.						9 45	wieczór				

z Krakowa do Wieliczki					z Wieliczki do Niepołomic					z Niepołomic do Wieliczki					z Wieliczki do Bierzanowa					z Bierzanowa do Wieliczki					z Wieliczki do Krakowa								
Pociąg mieszany Nr. 13.					Pociąg mieszany Nr. 14.					Pociąg mieszany Nr. 15.					Poc. osob. N. 16 podług potrzeby					Poc. osob. N. 17 podług potrzeby					Pociąg mieszany Nr. 18.								
Przy- jazd		Od- jazd			Przy- jazd		Od- jazd			Przy- jazd		Od- jazd			Przy- jazd		Od- jazd			Przy- jazd		Od- jazd			Przy- jazd		Od- jazd						
G. M.	G. M.		G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.				
Stacya					Stacya				Stacya					Stacya				Stacya				Stacya				Stacya				Stacya			
Kraków . . .	rano	7 15			Wieliczka . .	z rana	8 50		Niepołomic	prz. poł.	10 40			Wieliczka . .	po poł.	2 25		Bierzanów . .	po poł.	2 55		Wieliczka . .	po poł.	3 7		Wieliczka . .	wieczór	6 —					
Bierzanów . .	7 46	7 48			Bierzanów . .	9 —	9 4		Podgórze . .	10 50	11 —			Bierzanów . .	2 35	po poł.		Wieliczka . .	po poł.	3 7		Bierzanów . .	po poł.	3 7		Bierzanów . .	6 10	6 12					
Wieliczka . .	8 —	z rana			Podgórze . .	9 30	9 43		Bierzanów . .	11 26	11 28																6 45	wieczór					
					Niepołomic	9 55	prz. poł.		Wieliczka . .	11 40	prz. poł.																						

OGŁOSZENIE.

Podpisany podaje niniejszem do wiadomości Szanownej Publiczności, a mianowicie: PP. Kupców i Właścicieli hotelów, restauracji, kawiarni i szynków, iż otworzywszy w miejscu

FABRYKA Spirytusu, Araku i Likworów,

posiada znaczny zapas w beczkach i flaszach zupełnie czystego, dwa razy rafinowanego Spirytusu, odleżałych Araków, zwyczajnych i tak zwanych dubeltowych Likworów.

Sprzedaż hurtowa tych wszystkich za pomocą pary wytwarzanych Spirytusów znajduje się w samej fabryce, w zabudowaniach klasztoru XX: Augustyanów na Kazimierzu

Gm. VI Nr. 72; cząstkowa zaś w fabryce octu na Stradomiu pod Nr. 2 Gm. VI.

Ręczę za dobroć towaru mojej fabrykacji, zapewniając zarazem ceny najumiarkowańsze.

Kraków w listopadzie 1858 r.

Józef Löbenstein.

BIURO
Adwokata krajowego
prawa i filozofii
DR. HERMANA ROSENBERG
W TARNOWIE
znajduje się w rynku w domu
p. Morawskiego
na I^{em} piętrze.



KORNEUBURGSKI PROSZEK

dla

koni, bydła rogatego i owiec

od wiedeńskiego głównego towarzystwa ochrony zwierząt udzieleniem medalu centralnego, a od wysokiego protoktora towarzystwa mnichowskiego, J. Kr. Wys. księcia Adalberta Bawarskiego udzieleniem medalu tegoż towarzystwa, jak również na ostatnim ogólnym zgromadzeniu paryżkiego towarzystwa ochrony zwierząt na dniu 27 maja 1858 r. medalem paryżkim zaszczycony, ukazał się w skutek kilkoletnich doświadczeń publiczności gospodarstwem wiejskiem trudniący się zawsze skutecznym

U koni: w chorobach gruczołowych i gardzieliowych, na kolkę w boku, ochoty do jadła, a szczególnie, aby konie z pełnym ciałem i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i nadymaniu się krów (w pokosniku), w podoju skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nadspodziewanie przybywa i poprawia się, przy cierpieniach płucowych; również okazuje się, użycie tego proszku bardzo korzystnym podczas cielecia się krów, i słabowite cielęta jego użyciem widocznie się poprawiają.

U owiec: do uchylenia wąsacza, motylicy i we wszelkich cierpieniach systemu brzuchowego, powstałych z braku czynności.

Paczka waży 2/3 funta 2 1/2 kr. 1 1/3 funta 48 kr. m. k.

Ten prawdziwy Proszek Korneuburski utrzymują

w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.

W WARSZAWIE p. Władysław Benadowski.

w Białej p. Jerzy Kaffay.
Apteka pod złotym Lwem.
w Bochni p. Paweł Niedzielski.
p. Kasperzykiewicz.
w Bóbrce p. C. Żarnik aptekarz.
w Brzeżanach p. J. Margulits.
w Czerniowcach p. J. Schureh.
w Demblów p. Herzog aptekarz.
w Dollnie p. Józ. Trautwein aptek.
w Dziłkowie p. J. Brudziński.
w Jarosławiu p. Ign. Balan.
w Kołomyi p. Wolf Kupfermatt.

wo Lwowie p. Konst. Iakierski.
w Lwowie p. C. Milda.
w Łezajsku p. J. Hirschfeld.
w Makowie p. Mayer aptekarz.
w Mielou p. M. Jamrugiewicz.
w Myślenicach p. A. Łowczyński.
w Nowym-Targu p. L. Kamiński.
w Nowym-Sączu p. Kosterkiewicz.
w Przeworsku p. S. Keller.
w Przemyślu p. Galdetshoke i Syn.
p. Edw. Machalski.

w Radziechowce p. Juśkiewicz aptek.
w Rzeszowie p. J. Schaitter.
w Rozwadowie p. Karol Marecki.
w Samborze p. Józef Kriegseisen apt.
w Sanoku p. Jan Jaklitz.
w Tarnowie p. J. Jahn.
w Tarnopolu p. A. Morawetz.
p. C. Latinek.
w Wadowicach p. A. Foltin.
w Wieleżowie p. B. Wontorok wdowa.
w Zaleszczykach p. Józ. Kodrębski & Comp.

Ostrzeżenie.

Ważność Korneuburskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła, spowodowała wiele naciągów, nawet fałszowania tego, nazwiskami naszymi opatrzone, w potocznej sprzedaży przechodzić zaczęły, przeto widzimy się być spowodowani przesyłać, iż one z wyrobem naszym nie wspólnego nie mają, i oraz upraszać, by panowie ekonomiccy przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na pieczęć i napis, które wyraźnie godło apteki obwodowej Korneuburskiej w języku niemieckim wyrażone, tożsaczo powyższe znajdującego się trzy medale zawierają.

(1050-4-12)



Doniesienie dla Konsumentów Mydła.

Od niejakiego czasu wyrabiają niektórzy mydlarze rozmaite gatunki surogatów mydła, które pod różnymi nazwiskami, jako to: Apello, Apoll, Apolléo, Apoloi, Elain itp. sprzedają, na więcej klas i numerów dzieląc, (mianowicie klasa czyli N. 1, 2, 3, 4 itd. przez co coraz posłedniejszy gatunek podług numerów oznaczonym być ma), i z powodu niskich cen, po których te towary zwykle się obliczają, wszędzie jako bardzo „podpowiednie” polecają.

Wprawdzie służy każdemu prawo wychwalania swych wyrobów, jeżeli jednak kto surogaty wyrabia, i pozwała sobie te surogaty jako prawdziwe wyroby, by konsumującą publiczność oszukać, pod temi samymi lub podobnymi nazwami, jakie podobne wyroby z słynnej jakiej fabryki używają, w handel wprowadzać, wtedy wykrycie podobnych oszukań jest obowiązkiem.

Jak to wszystkie nasze cyrkularze ogłaszają, obliczamy nasze wyroby wszystkim u nas kupującym po jednokowych cenach: pomimo tego otrzymujemy wielostronne zapewnienia, że tak zwani podróżujący komisanci nasze towary taniej ofiarują, jak my wprost bezpośrednio obliczamy.

Po ścisłym zbadaniu rzeczy przyszliśmy do tego przekonania, że podobne fałszywe mydła, surogaty na których te same litery, jak na naszych mydłach na każdym kawałku wyciśnięte są, jako nasz wyrób sprzedawane bywają; jeżeli się zatem wydadzą, że podróżujący szarlatan lub odsprzedający sprząda mydła tak zwane „Apello, Apoll, Apolléo, Apoloi, albo rozmaite mydła Elain zwane jako nasz wyrób, to jest mydło Apello, ten jest oczywiście oszustem, ponieważ nasze z czystego elainu sporządzone i całkiem czyste chemicznie wygotowane mydło, które tak dla wszystkich farbierzy welny i jedwabiu i dla wszystkich pralń, jako też do toalety również korzystne jest, jedynie tylko pod słynnym dotąd nazwiskiem „Apello mydło” w handlu się znajduje.

Mydło Apello zwane (od niejakiego czasu z tutejszej fabryki) mydło Apoll (prawdopodobnie z bryńskiej fabryki), mydło Apolléo (ile się zdaje z praskiej fabryki) i mydło Apoloi (prawdopodobnie z petersburskiej fabryki, a wszystkie przez fabrykantów nam nieznanych wyrabiane) są mydła napelniane, do której to kategorii także największa ilość tak zwanych mydeł Elain należy.

W Drukarni „Czasu”

Do napelnienia mydła używa się po największej części ługu, także smoły, federwajsu, ziemi glinowatej, a nawet i cienkiego tartarowego piasku; gdyż mała ilość tłuszczu z temi żadnej wartości niemającymi a tak wiele ważącymi artykułami, z tegim gryzącym ługiem zmieszana, daje po kilku godzinach te surogaty mydła.

Przez nabywanie takich mydeł ponoszą tak odsprzedający jakoteż konsumenci zawsze, a niekiedy i znaczną stratę; odsprzedający przez to, że po kilku tygodniach leżenia na składzie, waga tego wyrobu znacznie się zmniejsza, ponieważ woda w ługu zawarta wysycha, a kawałki mydła nieforemnie jak gąbka nikną, na koniec także, że odsprzedający odpowiedzialni są za to, jeżeli kupująca publiczność przez używanie tego mydła, niewiedząc, że ono fałszywe jest i szkodliwe części przymieszane zawiera, wielkiej szkody doznają.

Przy wyrabianiu napelnianych mydeł na zimno, używa się do rozpuszczania tłuszczu zwykle wielką ilość najcieńszego ługu gryzącego; nad potrzebę znajdujący się natron działa zaś na wszelkie zwierzęce i bawełniane wyroby bardzo niszcząco, gdyż takowe materje przegrzają, a przy użyciu toaletowego mydła zaś skórę gryzie i swierzbiące sprawia. Przy użyciu w technicznym zawodzie, jak n. p. dla farbierzy, i t. p. powstaje często za nadto wielka szkoda, gdyż pominąwszy, że mydło napelnione federwajsem, smołą, gliną i piaskiem, przez te dodatki żadnej wartości niemające, wiele wagi, największa szkoda pochodzi stąd, że te rozpuszczone niedające części ziemne, delikatne farby niszczą i przylegając z farbą do materji, tę całkiem psują. Przy wielkiej słynności, jaką nasze „mydło Apello” w kraju i zagranicą w każdej gałęzi technicznego użycia posiada, musimy się naprzeciw takich oszukaństwu zastrzedzić, i zoznajemy niniejszem, jak w dotychczasowych naszych ogłoszeniach, że wyrabiamy tylko zupełnie neutralne i całkiem chemicznie czyste wygotowane mydło, które pod nazwą „Apello mydło” stosunkowo do jakości zawsze tak tanio obliczany, jak to żadnej innej fabryce nie tak łatwo możliwym by było; również dodajemy, że tak jak co do naszych Apollo świec, również i co do mydła, jedynie tylko jeden gatunek, a to najlepszy pierwszy jakości, nigdy zaś drugi podległy gatunek nie wyrabiany.

Nakoniec musimy zwrócić uwagę na jeszcze jedno szczególnie rafinowane oszustwo, które dopiero niedawno do naszej wiadomości doszło.

Od naszego głównego stału w Peszcie otrzymaliśmy uwiadomienie, że wielostronnie poszukiwane bywają nasze próżne paki z mydła, na których się nasze znaki znajdują; przy bliższym dochodzeniu okazało się, że umyślni spencioryści nieumiejących furmanów, którzy z pisemnymi poleceniami po zakupno naszego mydła Apello do Pesztu przybywają, wyszukują, i im wyżej wymienione surogaty mydeł w naszych oryginalnych pakach zapakowane zamiast naszego mydła Apello wręczają.

By takie oszustwo c. k. sądom karnym wymienić można, upraszamy wszystkich z nami w stosunkach handlowych zostających, żeby w wydarzonych wypadkach nas o tem natychmiast, z załączeniem otrzymanego dotyczącego rachunku, uwiadomili. — Wiedeń w lutym 1858.

Kantor w sali „Apello” Schottenfeld Nr 343.

(1050-4)

Dyrekcya.

Ces. król.

wyf. uprzyw.

ANATERYNOWA PASTA DO ZĘBÓW

J. G. POPPA

praktycznego lekarza i właściciela przywilejów na Anaterynową wodę do ust, masę do plumbowania zębów i roślinny proszek do zębów

w WIEDNIU Stadt, Tuchlauben N. 557.

Wyż przytoczona Pasta do zębów jest jednym z najwygodniejszych środków do czyszczenia zębów, niezawiera bowiem zupełnie żadnych części składowych zdrowiu szkodzących; mineraliczne części składowe działają na emalię zębów, nie niszcząc takową, roślinne zaś dodatki pasty czyszczą nie tylko lecz ożywiają oraz skórę wewnętrzną, odświeżają usta swemi eterycznymi olejkami, tak że przez użycie tej pasty ślina osadę na zębach tworzącą się wydala i przez to dalszemu tworzeniu się tej osady zupełnie się zapobiega, a zęby na białości i czystości zyskają.

Szczególniej zasługuje na polecenie podróżującym lądem i wodą, gdyż ani się rozsypuje, ani codziennym użyciem na mokro popsuć się nie może.

Cena w skrzyneczkach porcelanowych 1 zł. 25 centów wal. austr.; jest do nabycia w miastach prowincjonalnych we wszystkich handlach, w których moja woda anaterynowa do ust się znajduje, po cenie stałej.

C. k. wyłącz. uprz.

WODA ANATERYNOWA DO UST

lekarza do zębów POPPA.

Cena flakonika 1 zł. 40 cent. wal. austr.

Ta woda do ust niezliczonemi najchlubniejszymi świadectwami przez najslynniejsze znakomitości uznana — przy codziennym wmagającym się i licznie rozpowszechnionem użyciu w każdym domu niezbędna i wypróbowana, bywa dzisiaj używaną we wszelkich wysokich i najwyższych domach, szczególnie jako najlepszy środek do zakonserwowania zębów i dziąseł; również ordynują ją najslynniejsi lekarze; wszelkie zatem dalsze jej wychwalanie byłoby zbędnym.

Masa do plumbowania zębów.

Ta masa do plumbowania zębów składa się z emalii zębowej i cementu, i używa się do wypełnienia dziurawych, chorowitych zębów, by im pierwotny kształt nadać, i tym sposobem dalszemu szerzeniu się psucia zapobiedz, przez co przeszkadza się osiadaniu resztek potraw jakoteż śliny i innych płynów, jak również odstawniu korzenia zębowego od nerwów zębowych, (z czego właśnie ból zębów powstaje). Ta masa jest bardzo twarda, nie wsiąkająca, łączy się mocno z dziąslami, przez co trwała i silna powierzchnia do żucia powstaje, i tem bardziej celowi odpowiada, ile że nie jest zrobiona z pierwiastków żywicznych, które się ściągają, lecz z tych samych składowych części, z kości i emalii, z których zwykle zęby złożone są. Ta twarda masa trzyma się długie lata, i zasługuje na pierwszeństwo przed złotem, innymi kruszcami lub wszelkim innym preparatem; mając ten sam kolor, jak naturalne zęby, dając się przy tem używać bez wszelkiego ciśnienia i bólu; oraz korzysta się przytem i to, że się zapobiega udzielania się słabości zdrowym obok stojącym zębom, gdyż otwór słabego zęba zostaje wypełnionym i po nim wszystko spływa.

Ta masa zwalcza nie tylko mechanicznie przez wypełnienie nadpsutego miejsca lecz oraz i chemicznie wszelkie działanie i szerzenie się chorowitości zębów.

Cena masy do plumbowania zębów w pudełeczkach 2 zł. 10 cent. wal. austr.

ROŚLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW

J. G. POPPA.

Cena 63 cent. wal. austr.

Czyści zęby tak dalece, że codziennym jego użyciem nie tylko zwykle tak nieprzyjemne osiadanie na zębach się wydala, lecz także glazura zębów na białości i delikatności ustawicznie zyskuje.

Powyższe artykuły mają do sprzedania:

w KRAKOWIE: p. Józef Jahn i p. Tomasz Górecki.
we LWOWIE: p. C. F. Milde.

w Andrychowie p. H. Unger.

„Bilsku p. C. Schaffran.

„Bochni p. Konst. Solik.

„Brodach p. apt. Deckert.

„Brzeżanach p. B. Fastenhecht.

„Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.

„Demblów p. apt. Herzog.

„Dobromilu p. A. Krotowski.

„Jarosławiu p. Ig. Bajan.

„Kołomyi p. T. Zacharyasiewicz.

„Przemyślu p. Machalski.

„Przeworsku p. apt. Janiszewski.

w Rozwadowie p. K. Marecki.

„Rzeszowie p. Ig. Schaitter.

„Samborze p. apt. Kriegseisen.

„Sanoku p. Jaklitz.

„Stryju p. apt. Sidorowicz.

„Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.

„Tarnowie p. J. Jahn.

„Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bra-

cia Czuczawa.

„Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.

„Złoczowie p. apt. Pettesch.

(1048-4-6)

Za rządzącą drukarni Stanisław Gralichowski.